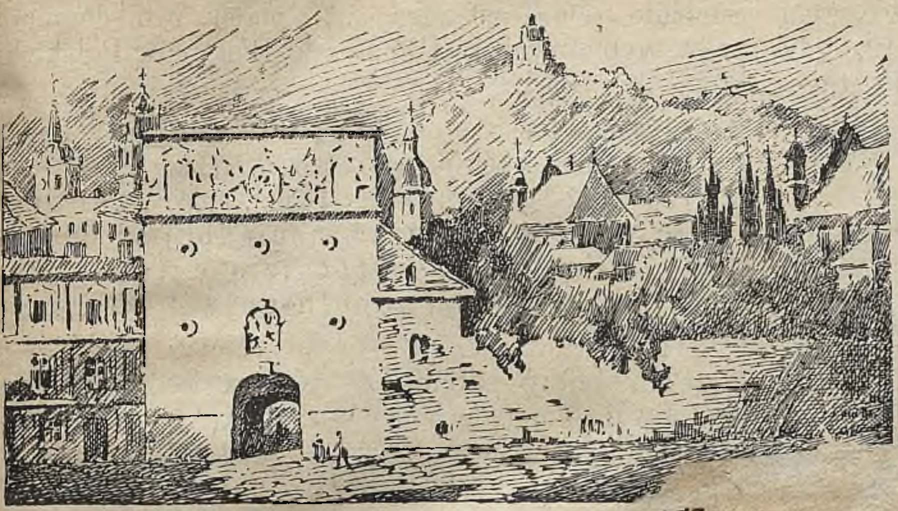
15-go stycznia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpalt[illegible]y (1/6) za tekstem 10 gr.
[illegible]ych się ogłoszeniach udziela się rabatów.

egz.

GŁOS W[illegible]KI

Kraków

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 3.

SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCZE.

W niedzielę 15 stycznia — ostatni dzień sprawdzania spisów wyborczych. Jest to więc ostatni dzień, w którym można jeszcze dopilnować, by prawo głosu nie zostało utracone.

Niestety, jak poucza doświadczenie, wielu z pośród wyborców Polaków-katolików zaniedbuje wykonania tej niezmiernie ważnej czynności wyborczej, czego następstwem jest utrata licznych polskich i katolickich głosów, przez co wzmacniane są siły wrogów Kościoła i Narodu Polskiego.

Po każdych wyborach zgłaszają się do naszej redakcji setki osób skarżących się na to, iż musiały odejść od urny wyborczej nie oddawszy głosu, bo je przewodniczący nie odszukał w spisach.

Niewątpliwie przy układaniu spisów dużo jest uchybień, lecz właśnie przez wyłożenie tych spisów daje się możność te uchybienia naprawić, wystarcza jeno pójść, sprawdzić, czy nie zostało się pominiętym, a jeżeli tak, to niezwłocznie złożyć reklamację, czyli zażalenie, żądając umieszczenia swego nazwiska w spisie.

Śpieszymy się więc wszyscy do biur wyborczych i sprawdźmy, czy nie zostaliśmy pominięci w spisach wyborczych,

Idąc do biura wyborczego, nie zapominajmy zabrać ze sobą dokumentów, na podstawie których przewodniczący komisji wyborczej na miejscu stwierdzi naszą tożsamość i sprawa odrazu zostanie załatwioną.

Dokumentem takim może być paszport, metryka, książeczka wojskowa, lub legitymacja służbowa.

Przy sposobności niech każdy sprawdzi w spisach, czy nie pominięto kogoś z krewnych lub znajomych. Jeżeli spostrzeżemy, że ktoś z pośród takich osób, posiadających prawo wyborcze, został pominięty, to możemy i za taką osobę wnieść reklamację, a zostanie ona wciągnięta do spisów.

Dobrze też zawiadomić taką osobę, by wiedziała, że jej groziła utrata prawa głosu, a wówczas na przyszłość będzie się pilnowała, by nie utracić swoich praw wyborczych.

Słowem ratujmy każdy polski i katolicki głos, bo z pojedyńczych głosów tworzą się dziesiątki, z dziesiątków setki, a z setek tysiące. Przecież przy ostatnich wyborach do sejmu zabrakło zaledwie tysiąca z czemś głosów na przeprowadzenie trzeciego posła narodowego z okręgu Wileńskiego. Były to właśnie zmarnowane głosy tych, co odeszli od urny, bo nie sprawdzili uprzednio spisów wyborczych. W ten sposób zamiast dobrego Polaka i katolika, włościanina—rolnika wszedł do Sejmu z okręgu Wileńskiego socjalista, który następnie najszkodliwszą politykę uprawiał, idąc i głosując razem z wrogami Narodu Polskiego—żydami.

Nie byłoby tego, gdybyśmy swe obowiązki należycie wypełnili i nie zaniedbali sprawdzenia spisów wyborczych.

A to niedbalstwo płynie niestety z lenistwa i nie rozumienia powagi i znaczenia wyborów.

Każdy u nas rozumuje tak: „I bezemnie jakoś się obejdzie! Jeżeli nie będę głosował, to dziury w niebie nie powstanie!“

Ponieważ tak myśli wielu, więc w rezultacie dziury w niebie wprawdzie niema, lecz powstaje duża luka w szeregach polskich, giną głosy polskie i w Sejmie zasiada coraz więcej żydów, Niemców i innych mniejszości narodowych.

Przypomnijmy tylko sobie, że w pierwszym Sejmie było żydów zaledwie 11, czy też 12, gdy w Sejmie drugim mieliśmy ich przeszło trzydziestu.

Przecież liczba żydów nie wzrosła w Polsce trzykrotnie?

Skądże tylu posłów żydowskich nabrało się w polskim Sejmie?

Odpowiedź bardzo prosta.

Oto Polaków głosowało mniej, niż przy wyborach poprzednich, żydzi zaś dopilnowali swych głosów, sprawdzili spisy wyborcze i każdego niemal ściągnęli następnie do urny wyborczej.

Jeżeli więc nie zerwiemy z biernością i niedbalstwem, to w przyszłym Sejmie możemy niebawem stać się mniejszością, zaś ta mniejszość większością, która narzuci nam swoje prawa i swoje panowanie.

Słusznie więc ostrzega nas przed zaniedbaniem praw wyborczych List Pasterski Biskupów Polskich, który powiada:

„Pamiętajcie o tem, iż grzeszy nietylko ten, który zło popełnia, ale niemniej też grzeszy i ten, który dobro jakie winien spełniać, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy, na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania".

Pamiętajmy zatem, że ten, kto zaniedba sprawdzenia spisów wyborczych, kto zmarnuje choć jeden polski i katolicki głos, ten grzech popełnia zarówno wobec Boga jak Ojczyzny.

Śpieszmy zatem do biur wyborczych, by sprawdzić spisy!...

Ewangelja święta

na niedzielę drugą po Trzech Królach,

zapisana u św. Jana rozdz. 2, w. 1—11.

W on czas: Odbywały się w Kanie galilejskiej gody weselne, i była tam Matka Jezusowa. Zaproszono też na te gody i Jezusa wraz z uczniami Jego. A gdy zabrakło wina, Matka Jezusowa rzecze do Niego: Wina nie mają. Jezus zaś odpowiada Jej: Mnie to zostaw, niewiasto; nie nadeszła jeszcze godzina moja? Mówi tedy Matka jego do sług: Zróbcie cokolwiek wam poleci. A stało tam sześć stągwi kamiennych dla obrzędowych obmywań żydowskich; każda z nich zawierała po dwa lub trzy wiadra. Jezus mówi do nich: Napełnijcie stągwie wodą. — I napełnili je aż po brzegi. Jezus tedy rzecze im: Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A kiedy gospodarz wesela skosztował wody, przemienionej w wino, — a nie wiedział, skądby się wzięło, wiedzieli zaś słudzy, co wodę czerpali, — odzywa się do pana młodego gospodarz wesela, i mówi doń: Każdy człowiek najpierw stawia dobre wino, a gorsze dopiero gdy sobie podpiją; ty zaś dobre wino zachowałeś na sam koniec! Taki to początek cudów uczynił Jezus w Kanie galilejskiej, i objawił chwałę swoją, — i uwierzyli weń uczniowie Jego.

Nauka.

Nasz boski Zbawiciel na godach małżeńskich? Czy to możliwe, żeby obecnością swoją zaszczycił także nasze zabawy i wesela?

Dzisiaj mówi się, że kto chce być prawdziwie pobożnym, winien wyrzec się wszelkich zabaw, wszelkiej wesołości, a życie wieść pełne umartwienia, i pokuty... Czy to prawda? Nie ze wszystkiem:

Przykładem swoim uczy nas Pan Jezus, że chrześcijanie mogą brać udział w zabawach, mają prawo cieszyć się i radować, lecz w granicach, jakie zakreślił św. Paweł, gdy mówił: cieszcie się, ale nie grzeszcie!

Lecz niestety obecnie wesela są połączone z niezliczonemi grzechami. Najpierw występuje pycha: trzeba dorównać bogatym i choć za pieniądze pożyczone taką sprawić paradę, jaką mieli sąsiedzi! „Zastaw się, a postaw się!". Zbytki w strojach, w jedzeniu i piciu! Rujnują one młode małżeństwo w samych zaczątkach, są zarzewiem późniejszych kłótni i swarów, a w czasach bezrobocia, głodu szerokich warstw ludności i rozgoryczenia tych, co nie z własnej winy wszystko stracili, zbytki takie są ciężkim grzechem same w sobie i w skutkach swych. W ślad za nimi idzie bowiem obżarstwo, pijaństwo, gorszące mowy, bezwstydne tańce i uczynki. Szczególnie pijaństwo pochłania na weselach olbrzymie ofiary. I już z tego powodu sądzę, że ani Pan Jezus ani Matka Najświętsza nie wstąpiliby dzisiaj do domu weselnego. Lecz omijając go zdaleka, wołaliby na nas: „Pilnujcie dziatwy waszej i usuwajcie ją o rychłej godzinie od uczty weselnej! Czuwajcie nad młodzieżą waszą, aby to wesele nie stało się dla niej powodem upadku i smutku na całe życie! Sami miejcie się na baczności, bawcie się, ale nie grzeszcie"!

A przecież można gody weselne tak urządzić, aby się odbyły bez obrazy boskiej. Trzeba przedewszystkiem ograniczyć lub wykluczyć napoje upajające. Tańce przeplatać śpiewami i deklamacjami. Młodzież odegrać może wesołe utwory teatralne. Wtedy będzie wiele radości i śmiechu, a choć niewidzialnie, z chęcią wśród bawiących przebywać będzie na takich godach małżeńskich boski nasz Zbawiciel.

Przed wyborami.

Kalendarz wyborczy.

15 stycznia: Ostatni termin sprawdzania spisów wyborczych;

16 stycznie: Ostatni dzień zgłaszania reklamacyj w sprawie wciągnięcia do spisów wyborczych.

24 stycznia: Ostatni dzień składania państwowych list kandydatów na posłów i senatorów.

3 lutego: Główny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie urzędowej, państwowe listy kandydatów.

Ostatni dzień składania okręgowych list kandydatów.

Już się porozumieli wrogowie Polski, jak mają głosować do Sejmu. Naturalnie w bloku mniejszości rej wodzą żydzi, to też na pierwszym miejscu listy mniejszościowej w Wilnie ma stanąć żyd, d-r Wygodzki, znany ze swej nienawiści do Polaków. Drugie po nim miejsce ma zajmować Litwin, d-r Olsejko. Dopiero na szarym końcu postawiono włościan, których głosy dadzą mandaty tym żydowskim i litewskim dygnitarzom.

Sprawdzajcie spisy wyborcze!

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Po mrozach i śniegach powodzie. Z południowych departamentów (departament, to co u nas województwo) Francji donoszą, że po obfitych opadach śnieżnych i mrozach nastąpiła odwilż oraz poczęły padać ulewne deszcze. Skutkiem takiej zmiany pogody rzeki wezbrały i wielu miejscowościom grozi powódź. Również z innych krajów donoszą o powodziach, wywołanych przez szybkie topnienie śniegu. Tak np. niektóre przedmieścia Londynu znajdują się pod wodą.

WŁOCHY.

Slub włoskiego następcy tronu. Gazety włoskie donoszą, że w roku 1928, przypuszczalnie w maju, odbędzie się w Turynie uroczystość zaślubin włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską Marją Józefą.

ANGLJA.

Uwolnienie 215 tysięcy niewolników. Anglja, jak wiadomo, posiada liczne kolonje (kraje) zamorskie, w których zamieszkują rozmaite ludy, należący do wszystkich istniejących ras i szczepów. Są czarni Murzyni, żółci Chińczycy i Malajowie, ciemni Hindusi, smagli Arabowie i t. d. Są też takie kraje i ludy, w których panują zwyczaje dla nas dziś niezrozumiałe. W jednej z takich kolonji, zwanej Sierra Leone, istnieje po dziś dzień niewolnictwo, które Anglicy zwalczają.

Właśnie w końcu ubiegłego roku na rozkaz władz angielskich odzyskało wolność 215 tysięcy niewolników należących do obywateli Sierra Leone.

LITWA.

Znów wykrycie zamachu. Władze litewskie nie przestają węszyć wszędzie przygotowania zamachów przeciwko obecnemu rządowi, który jak wiadomo, sam doszedł do władzy drogą zamachu. Właśnie w nocy z 1 na 2 stycznia władze dokonały licznych rewizyj i aresztowań w rozmaitych miastach Litwy u członków wrogiej rządowi partji Laudininków. Aresztowano ogółem 120 osób, głównie w rejonach Ucian, Jezioros, Olikszty, Wiłkomierza, Szyrwint, Zyzmor, Birszt, Olity, Lejpun, Kalwarji i Marjampola. Niektórych z pośród aresztowanych zakuto w kajdany i wywieziono do Kowna.

Przyjazd delegata Ligi Narodów. Gazety kowieńskie donoszą, że temi dniami zjeżdża na Litwę delegat Ligi Narodów, p. Mantoux (czytaj Mantu), który ma porozumieć się z rządem litewskim, co do wykonania uchwał genewskich w sprawie zaniechania „stanu wojny" z Polską.

Ma p. Mantoux wpłynąć jakoby na rząd litewski, by rzeczywiście Litwa nawiązała z Polską stosunki pokojowe.



Bojowa flota Stanów Zjednoczonych na manewrach około Los Angele.



Nurek, w chwili spuszczania go do wody. Tacy właśnie nurkowie usiłowali wydobyć z dna morskiego amerykańską łódź podwodną, która zatonęła w porcie Prowidance. Pisaliśmy o tem w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego".

TURCJA.

Zderzenie parowców. Na morzu Marmara zderzyły się dwa parowce tureckie: Marmara i Sevindie. Pierwsy. z nich zatoną wraz z załogą, liczącą 20 ludzi, drugi zaś szczęśliwie dotarł do Konstantyntonopola.

AMERYKA.

Ksiądz katolicki — rozjemcą. Policja amerykańska jest często bezsilną w walce z rozmaitymi bandami rzezimieszków, toczącymi nawet między sobą zażarte walki o łup, czy inne porachunki. Oto w St. Louis dwie takie bandy „buttlegerów", przemytników zakazanego wyszynku, którzy dokonali między sobą około 11 morderstw, zwróciły się do proboszcza katolickiej parafji, ks. prałata Dempseya, o rozjemstwo między nimi. Proboszcz ten już w r. 1922 doprowadził do zgody między dwoma wrogimi „gangami" (bandami), a i dzisiaj uczynił to samo, nawracając jednocześnie tych rzezimieszków na drogę miłości bliźniego i porzucenia zbrodniczego zawodu.

Stracenie 147 księży katolickich w Meksyku. Wybitny działacz katolicki w Ameryce, członek Catholic Welfare Conference w Waszyngtonie, p. W. Montavon, w mowie swojej na tygodniu społecznym, stwierdził na podstawie danych urzędowych i prywatnych, że w Meksyku stracono za czas prześladowania 147-miu kapłanów katolickich. Ta jedna liczba starczy, by zobrazować trudne warunki życia katolików meksykańskich.

Przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jak donoszą, p. Mellon, któremu zaproponowano, by wystawił swoją kandydatórę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, stanowczo nie zgodził się ubiegać o to stanowisko. Wobec tego najprawdopodobniej najwięcej głosów uzyska p. Hoover (czytaj Huwer) znany przyjaciel Polski.

Bezczelność Callesa (czytaj Kalles) Zbroczony krwią niewinnych ofiar prezydend Meksyku, Calles, do licznych swych zbrodni dodaje jeszcze jedną — bezszczelności i bezwstydu.

Mianowicie każe on fotografować mordy katolików, „by, jak powiada, papież miał ułatwione zadanie przy kanonizacji" męczenników meksykańskich. Takiego bezwstydu jeszcze świat nie widział.

Z całej Polski.

Usunięcie krzyża z godła państwowego. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzone zostało zmienione godło państwowe, przyczem z korony na głowie „Orła Białego" został usunięty krzyż.

Stan zdrowia Adolfa Nowaczyńskiego pogorszył się ostatniemi czasy. Jedno oko znakomitego pisarza zostało poważnie uszkodzone, gdyż bandyci polityczni, którzy go napadli, pobili swą ofiarę kastetami po głowie i twarzy.

Możliwem jest, iż Nowaczyński zaniewidzi na jedno oko. Leczą Nowaczyńskiego najznakomitsi lekarze.

Sprawców ohydnego napadu dotychczas nie wykryto. Widocznie zaczyna u nas wchodzić to w zwyczaj.

Ministrowie kandydują. Aczkolwiek tyle się u nas wymyślało na Sejm i tak się pogardliwie ten Sejm traktomało, to jednak, gdy przyszły wybery, ci wszyscy, co na Sejm wymyślali, dziś chcą zostać posłami.

Jak dowiądujemy się, pierwszymi kandydatami na posłów zgłosili się panowie ministrowie: Bartel, Składkowski, Miedziński a nawet i Meysztowicz, którego gazetka, „Słowo", najwięcej pomyj na Sejm wylała.

Komu obecnie nadaje się krzyże zasługi?! Monitor Polski z dnia 7 grudnia ogłasza:

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 458) nadaję po raz pierwszy srebrny krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej pp. Racheli Rabinowcz z Białegostoku, Marji Rozalji Szymańskiej z Białegostoku, Żelmanowi Weinrachowi, prezesowi Zarządu Żydowskiego Dobroczynnego Towarzystwa pomocy biednym chorym „Linas Chejlim" w Białymstoku.

Warszawa, dn. 30 listopada 1926 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) J. Piłsudski.

W tym samym numerze widnieje zarządzenie o nadaniu złotego krzyża zasługi dr. Gedalji Rosenmanowi, rabinowi m. Białegostoku za „zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego".

Włamanie do sekretarjatu Piasta. W czasie świąt Bożego Narodzenia nieznani sprawcy dokonali znowu włamania o charakterze politycznym, tym razem do lokalu Naczelnego Sekretarjatu Polskiego Stronnictwa Ludowego—„Piast", mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej Nr. 68.

Włamania dokonano zapomocą oderwania kłódki żelaznej z zewnątrz i otwarcia drzwi łomami i wytrychami. Sprawcy włamania ze szczególną troskliwością przetrząsneli papiery, znajdujące się w biurku naczelnego sekretarza stronnictwa.

Jest to więc znów włamanie polityczne, którego sprawcy zapewne również nie zostaną wykryci.

Zdobycze żydowskie za czasów rządów pomajowych. Prócz prawa nabywania ziemi, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze, uzyskali żydzi szereg ulg i przywilejów w innych dziedzinach życia gospodarczege. Jedną z takicz zdobyczy żydostwa, bijącą wprost w oczy, jest sprawa koncesyj szynkarskich w Małopolsce.

Rządy austryjackie oddały wszystkie, niemal bez wyjątku, koncesje żydom. Za czasów polskich poczęto domagać się oddania tych koncesyj tak, jak to jest poniekąd w innych dzielnicach, w ręce inwalidów lub wogóle osób dla państwa zasłużonych. Rządy poprzednie obiecały to uczynić i już wstrzymały dalsze wydawanie koncesyj żydom. Tymczasem rządy pomajowe, pragnąc zaskarbić względy żydów znów, powróciły do sposobów austryjackich. Jak pisze gazeta „Rozwój" (Nr. 22 i 23 z r. u.) nowe koncesje tytoniowe i spirytusowe oddaje się w szeregu wypadków żydom—kupcom, bez konkursu z pominięciem praw inwalidów Polaków, np. w Rymanowie dostał koncesję tytoniową rabin Horowitz, a starania stuprocentowego inwalidy, Chomiaka, zostały odrzucone.

W Gostynie koncesję na handel wódek otrzymała Dwojra Lubard, wdowa po rabinie, rozstrzelanym w roku 1914 za szpiegostwo na rzecz Niemców („Rozwój" Nr. 22-23).

W Przecławiu odpalono trzech inwalidów Polaków, z których jeden był bez ręki, drugi bez nogi, a trzeci bez oka, a dano koncesję Rubinowi Blumowi, który nawet w wojsku nie służył („Rozwój" ten sam Nr.)

Natomiast wdowa Bilińska i inwalida Bilary, mimo posiadanych koncesyj nie mogą ich uruchomić, gdyż, inspektor skarbowy żąda umieszczenia sklepu nie bliżej, niż 2 kilometry od... żydowskiej hurtowni! („Rozwój" Nr. 27)

Moja rozmowa z Voldemarasem.

Wszyscy czytelnicy „Głosu Wileńskiego" słyszeli już pewnie o p. Voldemarasie premjerze państwa litewskiego. Stał się on już głośnym ze względu na spór polsko-litewski, którym zajmowała się Liga Narodów. Dlatego też, gdy się znalazłem w Kownie, pierwszą moją myślą było zobaczyć się z premjerem Voldemarasem i zapytać go o tem, co myśli o stosunkach polsko-litewskich, żeby później opisać to dla wiadomości czytelników.

Poszedłem tedy do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie p. Voldemaras urzęduje.

P. Voldemaras przyjął mnie bardzo grzecznie i rozmawialiśmy przez pewien czas o różnych sprawach politycznych. Mówiliśmy po polsku. P. Voldemaras bardzo dobrze zna polski język.

Opiszę tu czytelnikom, jak p. Voldemaras wygląda. Jest małego wzrostu, krępy, włosy nosi na jeża, twarz ma poważną, zamyśloną. Zapytałem p. Voldemarasa, co myśli o przyszłej zgodzie pomiędzy Polską a Litwą. Odpowiedział mi na to, że wierzy, iż życie jest silniejsze od nas, że życie zmusza Polskę i Litwę do pogodzenia się i dlatego wierzy, że do zgody dojdzie.

Później jednak p. Voldemaras zaczął mówić o oddaniu Litwinom naszego Wilna. Rozmowa ta wyglądała mniej więcej w sposób następujący:

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że sprawa wileńska stała się dziś bardziej na czasie, niż kiedykolwiek, a to dzięki uchwale Rady Ligi Narodów. Jeżeli ma być rozstrzygnięty całokształt naszych stosunków, Polska powinna wystąpić z wnioskami w sprawie wileńskiej. Poza sprawą wileńską może być mowa tylko o udogodnieniach technicznych. Szczególnie interesuje nas sprawa ruchu granicznego pomiędzy Wilnem a Kownem. Jak się zapatruje pan premjer na możliwość takiego ruchu granicznego?

— Nie może być mowy o ruchu granicznym, dopóki niema granicy. Linja, którą Polska widzi jako granicę, jest z naszego punktu widzenia tylko linją demarkacyjną. Sprawa ustalenia granicy jest wyłączona przez ostatnie postanowienie Rady Ligi Narodów.

— Czy pan premjer nie uznaje za możliwe zaprowadzenia chociażby tymczasowego ruchu granicznego?

— W każdym razie nie moglibyśmy pozwolić na przypuszczenia, że uznajemy linję demarkacyjną za stałą granicę polsko-litewską.

— Pan premjer wyraził zdanie, że klucz do załatwienia sprawy jest w Warszawie. Pomimo to, jednak Litwa

Listy z miasteczek i wsi.

Szumsk (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 3 stycznia około godziny 6 wiecz. mieszkaniec wsi Młany naszej gminy, A. Błażewicz, zdążał traktem Oszmiańskim z Szumska do Wilna. W odległości 6 kilometrów od miasta wyskoczyli z zagajnika dwaj osobnicy zamaskowani i wyciągnąwszy rewolwery z okrzykiem stój zaczęli rewidować biednego człowieka. Przestraszonemu Błażewiczowi zabrano całą gotówkę w sumie 128 zł. Łup ten wydał się bandytom zbyt skromny, bo zaczęli wymyślać Bogu ducha winnemu człowiekowi, a następnie kazali Błażewiczowi zdjąć kożuch i buty i uderzywszy go nogą z tyłu, puścili wolno, zaznaczając że wrazie gdyby zameldował o tem policji zemszczą się nad nim w sposób okrutny. Błażewicz po dojściu do Wilna zameldował o tem policji, która rozpoczęła jeszcze tejże nocy pościg i śledztwo, które dotychczas mimo wielkiej staranności niedało rezultatów.

Podworańce (pow. Wileńsko-Trocki).

Uprzejmie proszę Redakcję o umieszczenie w swojej poczytnej gazecie niniejszego listu:

„W dniu 27 grudnia w szkole powszechnej w Podworańcach gminy Turgielskiej, powiatu Wileńskiego, staraniem kierowniczki szkoły p. Julji Zasztowtowej, odbyły się choinka dla dzieci i jasełka w trzech odsłonach. Role swoje dzieci wypełniły, zawdzięczając pracy p. Kierowniczki, bardzo dobrze, a rodzice, obecni na tem przedstawieniu, byli zachwyceni, patrząc na swą dziatwę, występującą na scenie śmiało i umiejętnie, za co serdecznie i szczerze dziękowali p. Zaszowtowej".

Weronika Paluszkiewiczówna

Żodziszki (pow. Wilejski).

Znany białoruski agitator St. Hryb, w roku 1920, korzystając z inwazji bolszewickiej, samowolnie zabrał plac kościelny pod budowę swoich zabudowań. Kurja Metropolitalna poleciła miejscowemu ks. proboszczowi starać się odzyskać własność kościelną.

Gazeta „Białoruska Krynica" w Nr. 52, str. 5 nazywa postępowanie w tej sprawie ks. proboszcza „chuliganstwem" i bierze w obronę wspomnianego agitatora, robiąc go męczenikiem za białoruskie sprawy.

Usprawiedliwia go nawet tem, że gdy jego sąsiedzi, przez fałszywe pokazanie granic zabrali od kościoła żodziskiego jeszcze 2 ha ziemi, wówczas Hryba przy komorniku nie było.

Podziwiamy przeto cierpliwość tego pana, ale nie zazorościmy „B. Chrześcjańskiej Demokracji" czołowych jednostek w Żodziszkach. F. K.

Soliszki (pow. Lidzki).

Z początkiem 1927 r. po ukończeniu Seminarjum nauczycielskiego, do Soliszskiej szkoły przybyła nauczycielka panna Julja Wyzinianka. Z przybyciem do szkoły, całem sercem i duszą pokochała dziatwę szkolną i młodzież dorosłą. Nie szczędząc ani zdrowia, ani trudów, z poświęceniem jęła się pracy dla dobra młodzieży. Próbowała urządzić kursy wieczorowe dla dorosłych, które nie udały się, może dla tego, że wieś rozkolonizowana i znaczna przestrzeń dzieli szkołę od kolonistów. Następnie udało się nauczycielce namówić młodzież do odegrania komedyjki. Nie mało z tem miała kłopotów i trudów i jakoś udało się w czasie świąt Wielkanocnych odegrać „Ojcowiznę", w której artyści wywiązali się bardzo dobrze. Słusznie zaznaczył kierownik szkoły, że w Soliszkach jest złoto, trzeba jego tylko wydobyć.

Obecnie, na trzeci dzień Bożego Narodzenia, odegrano komedyjkę „Bez ten święty opłatek". Oczom nie chciało się wierzyć widząc, jak ślicznie grała swoje role cała grupa, huczne odbierając oklaski. Szczególnie wyróżniał się: Juljan Kryseniel w roli Mordka, Marja Jurczys w roli Maciejowej, Jadwiga Maciejun w roli Jagusi. Także ślicznie grali Adclf Dojlidko, Kajetan Krejwis, Ludwik Dojlidko i Helena Jurczys. Szkoda jednak, że nie cała młodzież brała udział w przedstawieniu. Byli tacy, co woleli urządzić hulankę. Ale jestem pewny, że nauczycielka potrafi w przyszłości to zło zwalczyć. Po komedyjce ładnie bawiono się do późna. Na prośbę publiczności, jeszcze miano grać w niedzielę 8 stycznia. Nauczycielce, pannie J. Wyziniance i artystom, cześć i sława.

Andrzej Maciejun.

---

ma prawdopodobnie usilne dążenia, których zaspokojenia oczekuje od przyszłych rokowań. Jakie są te dążenia i pragnienia?

—Najgorętszem naszem pragnieniem jest otrzymanie z Warszawy możliwych do przyjęcia wniosków w sprawie wileńskiej. Nasza linja polityczna w tej sprawie jest dostatecznie znana i ustalona już przed dziesięciu laty. Mamy też w tej kwestji podstawę prawną naszych żądań, — traktat z Rosją. Nie mamy wymagań zbyt daleko idących. Rozumiemy, że odbudowa przeszłości historycznej nie jest możliwa w XX wieku. Nie dążymy do odbudowania Litwy w jej dawnych obszernych granicach. Liczymy się z faktem, że na terytorjum dawnego wielkiego księstwa litewskiego powstał naród ukraiński i powstaje naród białoruski. Chcemy budować nasze państwo w granicach rozumniejszych, w granicach zakreślonych przez nasz traktat z Rosją. Taksamo nie uważam za możliwe odbudowanie historycznego stosunku Litwy do Polski. To, co w przeszłości istniało, nie może już ożyć. Państwo litewskie będzie państwem niewielkiem, być może zneutralizowanem, jak naprzykład Szwajcarja. Podobieństwo pomiędzy Litwą a Szwajcarją jest duże. W każdym razie związywać nasze państwo z jednym z sąsiadów nie uważamy za możliwe. Dlatego uważamy za niemożliwe do urzeczywistnienia projekty w zakresie projektu Hymansa i t. p.

— Słyszałem przed chwilą, że pan premjer pragnąłby otrzymać z Warszawy propozycje w sprawie Wilna. Czy nie liczy się jednak pan premjer z faktem, że Polska, uważając tę sprawę za załatwioną, wogóle nie zechce jej poruszać? Jak w takim przypadku wyobraża sobie pan premjer dalszy rozwój stosunków?

— Jeżeli Polska nie zechce mówić o sprawie Wilna, to teren rokowań polsko-litewskich będzie bardzo wązki. Polska nie będzie mogła wtedy wymagać poruszania kwestji, związanych ze sprawą dla nas zasadniczą.

Tak wyglądała nasza rozmowa. A teraz trzeba się zastanowić, co o tej rozmowie myśleć.

Naturalnie, my, Polacy, naszego Wilna nigdy nikomu nie oddamy i nietylko nie oddamy, ale rząd nasz nawet i mówić o tem poważnie z nikim nie powinien i nie będzie.

Jak widać z tego, co mówił mi p. Voldemaras, upór litewski jest bardzo silny, wciąż mówią o Wilnie. Ale nic z tego. Sam Voldemaras przyznał, że życie jest silniejsze, że życie zmusza do zgody.

Więc tak i będzie, czy Litwini będą o Wilnie gadać, czy nie będą i tak, i tak polskiego Wilna nie dostaną, a życie zmusi Litwinów do zgody i zgoda prędzej czy później będzie.

Stanisław Kodź.

Traby (pow. Wołożyński).

Skoro się chce pisać o pracy społecznej w Trabach, to przedewszystkiem należy wspomnieć o „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej“, ponieważ praca „Stowarzyszenia“, to przyszłość Polski i od tego, jak się ta praca rozwinie, zależy wprost los polskości naszych ziem kresowych.

Młodzież grupująca się w „Stowarzyszeniach“, siłą rzeczy raz na zawsze zostaje zabezpieczona od wpływów bolszewizmu, gdyż oblicze organizacji jest tak wyraźnie katolickie i narodowe, że nawet najbardziej podstępna robota bolszewicka, czy też masońska nie potrafi tu stworzyć swych jaczejek.

Młodzież stowarzyszona jest odporną na wpływy wrogie Narodowi i katolicyzmowi. To też tam, gdzie jest silne koło „Stowarzyszenia“, tam nie powstanie żadna organizacja młodzieży szkodliwa pod względem narodowym.

Przykładem może posłużyć los „Strzelca“, którego kilkakrotnie usiłowano u nas zorganizować, nieraz używając rozmnitych podstępów, byleby jednak tego „Strzelca“ przemycić“.

W końcu jednakże organizatorzy dali za wygraną i narazie już nam „Strzelcem“ nie dokuczają.

Pracujemy więc tu dziś spokojnie, a dzięki poparciu patronatu w osobie księdza Błażejewicza i innych, mamy nadzieję pracą naszą objąć wszystkie dziedziny życia młodzieży.

Dziś naturalnie, gdy mamy karnawał, urządzamy zabawy i przedstawienia. Właśnie na nowy rok zorganizowano u nas jasełka i odegrano komedyjkę. Organizatorzy i wykonawcy w osobach przewodniczącego koła druha Bohdanowicza, druhny Gołosówny i innych spisali się dobrze.

Również wdzięczność należy się naszemu organiście p. Feliksowi Kotkowi, który kierował śpiewami.

Słowem wszystko udało się dobrze. Szkoda tylko, że nie posiadamy dotąd własnego domu ludowego i musimy posługiwać się salą gminną, co nie zawsze jest dogodnem. Jakoś jednak damy sobie radę i może kiedyś i na własny lokal zdobędziemy się.

„Druh z Trab“.

Łużki (pow. Dziśnieński).

Przed paru tygodniami patrol K. O. P-u podczas obchodu granicy w pobliżu słupów Nr. 6 i 7, nad Dzwiną, natrafił na zwłoki jakiegoś mężczyzny. Trupa zrewidowano i ze znalezionych dokumentów ustalono, iż był to były wachmistrz wojsk polskich nazwiskiem Waśkowicz, który zbiegł był do Rosji, gdyż uprzednio popełnił nadużycia i groziła mu surowa kara.

Prawdopodobnie w sowdepji nie miał słodkiego życia, bo wyruszył z powrotem do Polski, lecz podczas przechodzenia przez Dzwinę lód się widocznie załamał i Waśkowicz wpadł do wody.

Gdy jednakże jakoś z wody wydostał się, to opadł z sił i zamarzł na śniegu.

Tak oto sama opatrzność ukarała zdrajcę, porzucającego szeregi, w których przysiągł wiernie służyć.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Frumentowi Gorskiemu. Gorszczyzna, pow. Lidzki. Listu Pana niestety zamieścić nie możemy. Gdyby Pan zgodził się na pewne zmiany i zechciał z nami osobiście porozumieć się, wówczas byłoby możliwem list ten wydrukować.

Panu A. Biernackiemu. Sidra, pow. Sokólski, W sprawie, o której do nas Pan pisze, radzimy zwrócić się do Kurji Biskupiej, gdyż tylko władza kościelna może coś poradzić.

Panu Michałowi Towjańskiemu. Zakieńce, pow. Wileńsko-Trocki. Prośbę Pana spełnimy. „Głos“ p. Łokucieaewskiemu oraz Panu wysyłamy.

Z WILNA.

Ks. Bobin wraca na Łukiszki. Ks. Bobin skazany został na zamknięcie w twierdzy za przestępstwa polityczne. Sąd Najwyższy skasował wyrok, polecając Sądowi Apelacyjnemu ponowne rozpatrzenie sprawy. Wobec tego księdza Bobina przewieziono ponownie do więzienia na Łukiszkach, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę, która zadecydować ma o dalszych jego losach.

Wyzwoliny w cechu zduńów i garncarzy odbyły się na posiedzeniach Zarząd cechu łącznie z członkami cechowej komisji egzaminacyjnej w dn. dn. 9 i 11 grudnia rb. pod przewodnictwem starszego cechu p. Franciszka Kuleszy.

Wyzwoleni zostali na mistrzów: Antoni i Kazimierz Chodyko, Adolf R siecki, Aleksander i Bolesław Matulewicze, Józef Kozakiewicz, Piotr Krasowski, Franciszek Florjan Januszkiewicz, Juljan Olechnowicz, Stanisław Harasimowicz, Mikołaj Wichert, Rudolf i Zenon Świetlikowscy, Sylwester Rakowski, Józef Szejnicki, Kazimierz Jutejko, Bronisław Rymkiewicz, Aleksander Rudzińsk, Stanisław i Jan Karpińscy, Stanisław Mazurkiewicz, Kazimierz Kulesza, Józef Jurewicz, Bolesław Podhajski, Adolf Mikpirowicz, Michał Wołoszys, Paweł Olechnowicz, Juljan Potarski, Adamazy Krassowski, Marcin Sielski, Stefan Wołejszo i Jan Garniewicz — razem 32 mi.trzów.

Na podmistrzów (czeladników) wyzwolono: Stanisława Olechnowicza, Michała Jurewicza, Wincentego Balińskiego, Wiktora Karpińskiego, Wiktora Kuleszę, Józefa Bosikierskiego, Władysława Garniewicza, Cyprjana Budrewicza i Jana Czechowicza — razem 9 czeladników

Emigracja z Wilna. W ciągu 1927 r. z terenu Wilna wyemigrowało w poszuklwaniu prący 244 osób, za grado Francji, Niemiec, Łotwy i Stanów Zjednoczonych. Z tej liczby 220 osób wyjechało do Rosji Sowieckiej.

Wiadomości kościelne.

Synod Archidjecezji Wileńskiej. Dnia 4 stycznia r. b. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński zapowiedział zwołanie Synodu Archidiecezji Wileńskiej na sierpień 1930 r. Prezesem Komisji przygotowawczej został mianowany J, E. Biskup Sufragan Kazimierz Michalkiewicz, Promotorem ks. Leon Żebrowski, kanonik Kapituły Metropolitalnej, sekretarzem ks. Jan Eilert, prof. Seminarjum Metropolitalnego, radcami Komisji Ks. Ks. kanonicy Kapituły Karol Lubianiec (jako vice promotor) Lucjan Chalecki, Adam Sawicki, Antoni Cichoński i kanonicy honorowi: ks. Zygmunt Lewicki i ks. Adam Kulesza.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ.

15	N.	Pawła I. Pust.
16	Pon.	Marcelego P.M.
17	Wt	Antoniego op.
18	Śr.	Khtedry Św. Piotra w Rz.
19	Czw.	Henryka B. W.
20	Piąt.	Fabjana i Sabastjana
21	Sob.	Agnieszki

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 15-go styaznia godz, 12 m. 8 po poł.

Przysłowia ludowe

Jeśli dzień chmurny, w Sebastjan święty powietrzem będzic taki rok przejęty.

Styczeń

Od stykać, gdyż styka się rok stary z nowym, albo stydnąć (stud—studzić) — stygnąć co wskazuje na panujące w tym miesiącu m ozy.

Co się dzieje w przyrodzie.

Przyroda jeszcze pogrążona w śnie zimowym.

Ceny obcych walut.

z dn. 11-go stycznia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

Sprawdzajcie spisy wyborcze!

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Czas idzie szybkim, nieubłaganym krokiem. Zbliża się też i chwila wyborów, próba naszych polskich sił w naszym własnym kraju. Wiemy, że wszystkie mniejszości narodowe, zamieszkujące nasze ziemie, to znaczy litwini, żydzi, rosjanie, niemcy łączą się w jedno, czyli tworzą bloki, zobowiązują się wzajemnie głosować na swoją listę, aby przeforsować najwięcej swoich ludzi; wiemy, że agitatorzy od komunistów, socjalistów obiecują ziemię, lasy i wszelkie dobra tym, kto za nimi głosować będzie.

Zacznie się niebawem okres gorączki, zaciekłej walki między partjami, puszczone będą w ruch wszystkie sposoby dla zdobycia głosów, głoszone będą fałszywe hasła, zawiruje młyn djabelski, zwany walką wyborczą, a wynik tej walki zdecyduje, czy będziemy żyć i rozwijać się pod sztandarem Polski i Kościoła, czy pójdziemy w służbę wrogom naszym.

My katolicy i Polacy, kobiety i mężczyźni, co mamy myślić, którym agitacjom dać wiarę i posłuch? — Myśmy winni wczytać się w List Biskupów polskich, podpisany przez dwudziestu djecezjalnych Biskupów. Każde zdanie tego listu powinno być głęboko przez nas rozważone i do serca wzięte. Znajdziemy w nim i wskazówki potrzebne i przestrogę przed tymi, którzy dla własnego interesu obiecują to, czego nie mogą dotrzymać. List ten, nawołujący do powagi i rozwagi, stawia przed oczyma naszemi wielką odpowiedzialność, jaką każdy i każda z nas za te wybory poniesie przed Bogiem i sumieniem. Nie o interesach jednej partji, jednej klasy narodu, ale o całym Narodzie pamiętać nam on każe, o wielkości całej Ojczyzny, o zapewnieniu chwały i rozwoju w niej Kościołowi Katolickiemu.

Zanim nadejdzie moment wyborów, odczytajmy nie raz jeden List Biskupów polskich i zachęcajmy wszystkich do jego odczytania.

Odezwa Wileńskich Stowarzyszeń Kobiecych.

W myśl wskazań Listu Pasterskiego Najczcigodniejszego naszego Episkopatu, wszystkie katolickie i polskie organizacje kobiece w Wilnie, dołożą wszelkich starań i usiłowań, aby w jedności i zgodzie stanęli wszyscy do akcji wyborczej, od której zależeć będzie przyszłość Polski, w tem głębokiem przekonaniu, że siła i moc Polski zależy od jej wierności zasadom katolickim, które jedynie uchronić mogą od ducha komunizmu i wypływającego zeń zdziczenia.

Stąd wypływa: 1) absolutna dla wszystkich konieczność głosowania,

2) obowiązek głosowania na ludzi pewnych, którzy sprawy katolickiej i narodowej nie zdradzą.

Katolicki Związek Polek, T-wo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Narodowa Organizacja Kobiet, Koło Polek, Związek Służby domowej im. Św. Zyty, T-wo Ochrony Kobiet, Sekcja Pań przy Polskim Związku Kolejowym, Sekcja Kobiet przy Lidze Robotniczej św. Kazimierza.

Różne wiadomości.

Kurs jajczarski w Wilnie. Należy przypomnieć wszystkim, interesującym się hodowlą drobiu, że między 20 a 31 stycznia zostanie zorganizowany w Wilnie pięciodniowy kurs jajczarski, na którym słuchacze dowiedzą, jak racjonalnie hodować kury i jak przechowywać jaja.

Nasze Zjazdy i Zebrania.

W r. ub. odbyło się u nas w Wilnie staraniem Katolickiego Związku Polek ciekawe Międzystowarzyszeniowe Zebranie organizacyj kobiecych, na którem senatorka Szebeko opowiadała o Radzie Narodowej Kobiet polskich i o tem, jak ważną jest rola kobiet polskich w Międzynarodowej Radzie Kobiet, do której należą przedstawicielki niemal wszystkich państw całego świata. Wrogowie nasi szerzą o Polsce zagranicą fałszywe wieści, rzucają na nią oszczerstwa, jak to było i na ostatnim Zjeździe Rady Międzynarodowej, kiedy nasze przedstawicielki zwalczały te oszczerstwa i prostowały cały szereg fałszywych pojęć o Polsce.

W początkach grudnia, r. ub. odbył się w Wilnie doroczny Zjazd Ziemianek z województw Wileńskiego i Nowogródzkiego. Na intencję Zjazdu Ks. Arcybiskup odprawił Mszę św. w kaplicy Ostrobramskiej, poczem w serdecznych słowach od ołtarza powitał zebrane delegatki i życzył obradom pomyślnej i owocnej pracy. Obrady odbywały się w lokalu Związku Polaków Zakordonowych przy ul. Zawalnej 1. Tutaj, witając Zjazd, przemawiał Biskup Michalkiewicz, przestawiciele władz, delegaci różnych organizacyj społecznych. Ze sprawozdania z całorocznej pracy Ziemianek widać, że praca ta w wielu miejscach, szczególnie w powiecie Lidzkim, rozwija się pomyślnie. Zorganizowano w ciągu roku dużo kursów kroju i szycia dla dziewcząt wiejskich, lotne stacje opieki nad matką i dzieckiem, o których obszernie jeszcze pomówimy, dano fachowe wykształcenie dwóm instruktorkom, które objeżdżają wsie, ucząc gospodynie i dziewczęta wielu pożytecznych w gospodarstwie rzeczy, wreszcię skupiono i wysłano do Wilna mnóstwo samodziałów. Niektóre z Ziemianek zorganizowały w swojej okolicy tak zwany punkt skupu samodziałów, to znaczy, że każda gospodyni wiejska, posiadająca piękny samodział, może go tu przynieść i sprzedać za sprawiedliwą cenę, nie potrzebując szukać nabywcy po miasteczkach i nie narażając się na to, że będzie oszukaną Ze sprawozdania dowiedziałyśmy się jeszcze, że w niektórych powiatach województwa Nowogródzkiego i Wileńskiego istnieją już Koła Gospodyń wiejskich, że kobiety nasze chętnie się do nich garną, bo widzą wyraźnie, że praca społem daje więcej pożytku, niż w pojedynkę.

Cały dzień 9 grudnia od wczesnego ranka aż do wieczora, z przerwą na obiad, zeszedł na wytężonej pracy: odczytywano sprawozdania z prac już wykonanych, radzono nad tem, co i jak zrobić należy, zachęcano się wzajemnie do wysiłku, do ofiarności dla dobra naszej wsi, dla budowania państwa polskiego w myśl Bożą. Niechże dobrym intencjom i poczynaniom błogosławi Królowa Korony Polskiej.

Listy „Głosu Kobiet".

P. Marja Stalczyńska w Łastowicach. List otrzymałam, Sekretarjat N. O. K. zajął się sprawą i odpowiedź już wysłał. Wkrótce list obszerny napiszę,

J. Ż.

Sekretarjat N. O. Kobiet:
Wilno, Metropolitalna 1.
Dom Ligi Katolickiej czynny od 11—1.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 23-tym grudnia płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	39	42
pszenicy	46	50
jęczmienia browarn.	39	40
„ na kaszę	38	39
owsa	39	40
gryki	38	41

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	2.50
cielęciny	—	2 20
baraniny	—	2.50
wieprzowiny	2.40	3.20
słoniny krajowej	4.00	4.60

	zł. gr.	zł. gr.
smalca wieprz.	4.00	5.00
masła niesolon.	7.00	7.50
„ solonego	6.00	6.50
cukru kryształ.	—	1.50
„ kostka	—	1.80
soli białej	30	35
kawy naturalnej	8.00	10.00
„ zbożowej	2.00	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty	—	60
mydła do prania	1.60	2.40
świec	1.80	2.60
1 litr śmietany	2.00	2.50
10 sztuk jaj	2.70	3.50

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.